

OŚWIADCZENIE PO PRZEPROWADZENIU INICJATYWY SADZENIA DRZEW NA PLACACH ZABAW W CHOJNICACH

Wobec zarzutów wytoczonych przez osobę Pana Waldemara Spichalskiego na ostatnim posiedzeniu komisji ochrony środowiska, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, w którym z powodu obowiązków służbowych nie mogłem uczestniczyć, składam niniejsze oświadczenie.

Jest mi zwyczajnie przykro, że mimo kilkukrotnego kontaktowania się osobiście i telefonicznie przed przeprowadzeniem akcji sadzenia drzew na placach zabaw, zostałem zaskoczony opublikowanym w mediach oświadczeniem Pana ogrodnika miejskiego, ponad tydzień po przeprowadzeniu akcji, bez wcześniejszych zażaleń i jakiegokolwiek kontaktu z jego strony. Uważam to za bardzo nieeleganckie, bo dotychczas wydawało mi się, że nasza współpraca układała się bez żadnych zastrzeżeń. Sam Burmistrz wielokrotnie prosił, aby zawsze najpierw ze sobą rozmawiać i rozwiewać wszelkie wątpliwości osobiście, a nie ubijać przysłowiową pianę za pośrednictwem mediów. Odbieram to więc za publiczny atak na moją osobę, który ma podłoże polityczne.

Wydaje mi się, że zabolął kogoś sukces przeprowadzenia akcji i duże wsparcie jakie otrzymałem od mieszkańców naszego miasta.

Dzisiaj żałuję, że nasze ustalenia nie zostały zaprotokołowane, ponieważ wszystko ustalaliśmy ustnie i wiele faktów z Pana oświadczenia nie pokrywa się z rzeczywistością.

W swojej interpelacji, w której zabiegałem o zgodę na przeprowadzenie akcji sadzenia drzew na placach zabaw i siłowniach zewnętrznych wskazywałem powody, jakimi będę się kierował oraz na fakt, iż chodzi o wprowadzenie zacienienia poprzez nasadzenia dużych drzew. Wskazywałem nawet kilka gatunków, wszystkie należą do wysokorosnących. W żadnej naszej rozmowie nie było mowy o jarząbach czy drzewach alejowych, na które powołuje się Pan ogrodnik. Za to wspominał Pan o platanach, które zachwyciły Pana na placach zabaw w Niemczech, a być może nie wszyscy wiedzą, że są to potężne drzewa, które posiadają rozłożyste korony i dorastają nawet do 50 m wysokości.

Poza tym w naszych rozmowach wskazywałem miejsce, z którego planuję pozyskać sadzonki i nie otrzymałem do tego żadnych uwag od Pana Spichalskiego.

Nigdy nie wspominałem, że pozyskane sadzonki będą miały ponad 2 metry wysokości, jak sugeruje Pan Spichalski. W mediach przed przeprowadzeniem akcji wskazywałem na 1 metr wysokości drzew, co można łatwo sprawdzić, m.in. na portalu chojnice.com. Ani jedna sadzonka posadzona podczas akcji nie miała jak wskazuje Pan ogrodnik 30 cm. To absurd!!!!!! Wszystkie miały około 1 metra wysokości, a praktycznie wszystkie klony sięgały półtora metra wysokości.

Zarzuca mi Pan również, że posadzono drzewka w piach, ale na to zwracaliśmy uwagę. W miejscach, gdzie podłoże nie było szczególnej jakości sadziliśmy 2 rodzaje klonów, które wykazują bardzo dużą tolerancję na ubogie podłoże i zanieczyszczenie środowiska, więc powinni sobie tam poradzić. Ponadto to przecież gatunek parkowy i sadzony często w przydomowych ogrodach, więc Pana zarzuty są totalnie bezzasadne.

Odnosząc się do miejsc posadzenia drzewek... Niektóre to wybór mieszkańców. Zwracaliśmy uwagę, by drzewa w żaden sposób nie utrudniały korzystania ze sprzętów ani nie zagrażały bezpieczeństwu dzieci. Jeśli są posadzone w pobliżu sprzętów to jedynie od boku, nigdy od przodu zabawki. Podczas

rozmów z Panem Spichalskim nie otrzymałem żadnych instrukcji korzystania ze sprzętów, w których wskazane byłyby bezpieczne odległości dla każdego rodzaju sprzętu. Kierowaliśmy się więc zdrowym rozsądkiem i zdaniem mieszkańców, bo to przecież ich najbliższe otoczenie.

Zarzuca mi Pan również, że rosnące na placu zabaw na ulicy Kopernika szczepione klony zostaną zaduszone przez kilka sztuk posadzonych przez nas dębów. Żywotność wspomnianych klonów na podkładach jest znacznie mniejsza niż standardowego drzewa. Z pewnością więc do czasu osiągnięcia przez sadzonki dęba kilku metrów, bo przecież jego przyrost jest powolny, nastąpi naturalna wymiana zadrzewień.

Kolejną kwestią są paliki. Przy sadzonkach szkółkowanych nie ma potrzeby żadnego stosowania opalikowania, ponieważ sadzonki te posiadają odpowiedni system korzeniowy i odpowiednią odporność pnia. Jednak jeśli się Pan upiera... Sam Pan w naszych rozmowach z resztą wspominał, że może dostarczyć zarówno podłoże z wcześniej wysypanych rabat miejskich, jak i paliki, jeśli będzie to konieczne. Stąd nie widzę problemu, by na wiosnę umiejscowić paliki tam, gdzie to konieczne. Przecież zimą nikt nie będzie kosił traw na tych placach, a to jest główny Pana argument przemawiający za wprowadzeniem podpór. Sądzę jednak, że do tego czasu sadzonki się zdążą ukorzenieć i wypuścić liście. A jak już wspomniałem, nie są one małe, więc z pewnością będą zauważalne.

Z resztą... Na posiedzeniu Komisji wspomniał Pan, że zostały wykoszone posadzone wcześniej drzewka, przekazane miastu w formie darowizny. Dlaczego nie zostały one opalikowane, skoro sadziły je miejskie służby? To istnieją podwójne standardy dla nasadzeń z oddolnych inicjatyw?

W swoim oświadczeniu zarzuca mi Pan brak kompetencji. A chciałbym zauważyć, że przy Pańskim nadzorze na jednym z placów zabaw, gdzie posadziliśmy drzewa, zastaliśmy kilkadziesiąt sztuk krzewów berberysa, posiadającego cierniste pędy, co jest dla mnie absurdem, ponieważ tworzą one ogromny szpaler na całej długości placu zabaw i oddzielają one przestrzeń między tym placem a boiskiem. I nie uważa Pan tego za stworzenie niebezpieczeństwa w planowaniu przestrzeni, jeśli wypadająca piłka lub jakakolwiek inna zabawka wpada wprost w ciernie lub biegnące dziecko potyka się i rani kolcami takich roślin?!

W Pańskiej wypowiedzi największym problemem może być pielęgnacja posadzonych drzew. A przecież drzewa nie wymagają wielu zabiegów i nakładów pracy. Nie dziwię się, że w obecnych czasach przytłacza nas BETONOZA, jeśli takie jest nastawienie głównego ogrodnika miejskiego.

Podsumowując, chciałbym zaznaczyć, że jest mi bardzo przykro.

Nie widzę w przebiegu tej akcji złych konsekwencji. Podkreślę też to, że podczas akcji wraz z mieszkańcami zebraliśmy ogromny worek śmieci z 6 placów zabaw. Uważam więc, że była piękna inicjatywa, łącząca w sobie tak wiele proekologicznych zachowań. Miałem w planach powtórkę tej akcji w innych lokalizacjach naszego miasta na wiosnę i jesień przyszłego roku, jednak po spotkaniu się z takim atakiem i kłamstwami uderzającymi w moją osobę, zwątpiłem.

Robiłem to bezinteresownie, wychodząc z tą inicjatywą jako najmłodszy radny miejski, byłem pełen zapału i entuzjazmu, które całkowicie zbombardowały chęci tworzenia czegokolwiek nowego. A uważam, że ta akcja ma ogromny potencjał do budowania pięknych postaw obywatelskich.

Jako leśnik, myślałem, że po nawałnicy z 2017 roku warto walczyć o każde drzewo, które produkuje dla nas tlen i ma ogromny wpływ na oczyszczanie powietrza w naszym mieście. Nadchodząca ciężka zima pokaże, czy Chojnice są wolne od smogu... Dlatego też swoją akcję uznaję za sukces, jeśli przynajmniej jedno z tych drzew na każdym z tych placów urośnie, ponieważ przy braku jakiegokolwiek drzewa w tych przestrzeniach spowoduje to wzrost zadrzewienia o 100%.